

Chario SYNTAR 533

„Podobnie jak wszystkie inne kolumny Chario, tak i seria Syntar jest produkowana ręcznie we Włoszech (...) w nowej fabryce w Zogno, małym miasteczku blisko Bergamo, 20 km od kwatery głównej w Merate.”



To cytat z materiałów firmowych, ale swoje włoskie pochodzenie Syntary udowadniają w sposób przekonujący i urzekający. Podróbki włoskiego stylu pochodzą z wielu stron świata, głównie z Chin, gdzie opanowano tę sztukę w stopniu wystarczającym do wprowadzenia w błąd – i koniec końców do usatysfakcjonowania dużej rzeszy klientów. Pewnie i to, co widzimy w Syntarach, zostanie przez mistrzów kopiowania opatowane i zaproponowane za połowę ceny, może nawet już zostało, tylko ja jeszcze o tym nie wiem i dlatego tak podziwiam obudowę Syntara 533.

Oczywiście wykończona naturalnym fokiernym, położonym i polakierowanym perfekcyjnie, wcale nie reprezentuje ciężkiego, rustykalnego stylu, nie pokazuje grubych „klepek” czy obfitych ściąg i wygięć, jest niemal prostopadłością, tylko z delikatnie zaznaczonymi zaokrągleniami krawędzi, i nie byłoby się czym podniecać, gdyby nie jeden smaczek. Trzeba spojrzeć z boku, a szybko zobaczymy, że cztery kawałki fokierny ułożono we wzór „X”. Dla dobrego stolarza to pewnie ciastko z kremem, widziałem o wiele bardziej skomplikowane wzory na różnych meblach w politurze, ale przyznaję, jeszcze nie na kolumnach.

Konstrukcja już na oko wygląda apetycznie i ambitnie, a kryje więcej tajemnic.

Znajdujący się na froncie układ trójdrożny nie wyczerpuje bowiem głośnikowych zasobów; drugi 20-cm głośnik niskotonowy, filtrowany niżej (według danych producenta przy 165 Hz) od frontowego (780 Hz), zainstalowano w dolnej ścianie, wraz ze znajdującym się obok otworem bas-refleks. Na tym nie koniec atrakcji – tylko ten głośnik pracuje w układzie bas-refleks, zajmującym dolną część obudowy, frontowa „20-tka” jest zainstalowana w komorze zamkniętej. Oczywiście głośnik średniotonowy (12-cm) ma swoją własną, niewielką komorę. Tak niecodziennie zbudowana konstrukcja zdobędzie sobie grono zwolenników już samym skomplikowaniem – choć z pewnością nie wśród wyznawców minimalizmu. Faktycznie, zestrojenie takiego układu w zakresie niskotonowym nie jest łatwe – trzeba skorelować różne charakterystyki fazowe właściwe różnym systemom rezonansowym, z przesunięciami fazy wnoszonymi przez różne filtry, w dodatku głośniki są od siebie oddalone i promieniują w różnych warunkach akustycznych... Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby frontowy głośnik niskotonowy był filtrowany górnoprzepustowo, więc elektrycznie jest to układ trzyipółdrożny – i też wystarczy. Z pewnością już tylko z faktu, że dolny głośnik pracuje w bas-refleksie, a dodatkowo z tego, że znajduje się blisko podłogi, będzie wynikać wyższe ciśnienie promieniowanych stąd niskich częstotliwości, i ostatecznie charakterystyki obydwu podsystemów głośnikowych są zupełnie różne – dlatego układ może być uznany za akustycznie czterodrożny i tak konstrukcję tę przedstawia producent. Nietypowa jest też częstotliwość podziału między średniotonowym a wysokotonowym – mimo umiarkowanej średnicy tego pierwszego i materiału jego membrany (o którym za chwilę), co pozwalałoby na operowanie w zakresie 3–4 kHz, ustalono ją bardzo nisko – przy 1550 Hz (ponownie według danych producenta). Membrany głośników niskotonowych i średniotonowego przygotowano z polimeru; zwraca uwagę to, że są wykonane z jednego kawałka, bez doklejanej nakładki przeciwpyłowej. Kopułka wysokotonowa ma średnicę 27 mm i zasadniczo jest tekstylna, a swoją srebrzystą barwę uzyskała dzięki napyleniu aluminium. Dzięki tym sprytnym sposobom cały układ nabrał wizualnych cech sugerujących zastosowanie membran metalowych, podczas gdy metalowy jest tylko miligram aluminium pyłu...



Drugi głośnik niskotonowy ukryto w dolnej ścianie – to znany chwyt Chario.

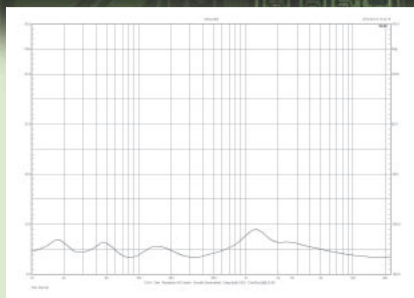
Oferta firmy Chario składała się do tej pory z wielu serii, których nie zapamiętałem w jakimś logicznym porządku; być może zbyt rzadko testowałem Chario, ale odrabianie tej lekcji nie będzie już potrzebne, tak jak niepotrzebne okazało się utrzymywanie w katalogu tak wielu „bytów”. Chociaż na witrynie producenta wciąż można spotkać znane nazwy *Silhouette*, *Silverett*, *Premium*, *Hiper* i *Piccolo*, to wraz z wprowadzeniem serii *Syntar* ogłoszono, że zastąpi ona wszystkie wyżej wymienione! To się nazywa skróceniem linii frontu, który najwyraźniej był o wiele za długi. Pozostaną jeszcze najdroższe modele serii *Academy* i *Constellation*, ale w zakresie średniobudżetowym wyłączność będzie miał *Syntar*. W naszym teście, ze względu na założony zakres cenowy, pojawia się najdroższa konstrukcja tej serii (podobnie jest w przypadku *Cantona* i *Jamo*). Mniejszy model wolnostojący ma numer 530, a klasyczne dwudrożne podstawkowe – 516 (mniejszy) i 520 (większy). Jest też dość niezwykła trójdrożna konstrukcja o symbolu 523R – za mała, żeby ją stawiać na podłodze, za duża dla regularnych podstawek, ale przecież kiedyś takie właśnie dominowały...

Dostępne będą dwie wersje serii *Syntar* – z obudowami „klasycznymi” (tak określa je producent), czyli z krawędziami pod kątem prostym i z zaokrąglonymi krawędziami (*Syntar R*), które właśnie testowaliśmy. Maskownica trzyma się nie na kołkach, których uchwyty nieco popsułyby lico obudowy, lecz na magnesach, co oczywiście doceniamy; rozwiązanie jest tylko trochę niedopracowane, bowiem maskownica, mimo że dość cienka, okazuje się zbyt ciężka dla trzymających ją magnesów, i wystarczy ją lekko trącić, aby spadała. Oczywiście nikt nie musi jej trącać, można więc odwrócić argumentację i stwierdzić, że kolejną jej zaletą jest to, iż można wyjątkowo łatwo ją zdjąć...

Zaokrąglone krawędzie wyróżniają Syntary w wersji R; wszystkie modele mają być dostępne również w obudowach o prostych krawędziach.



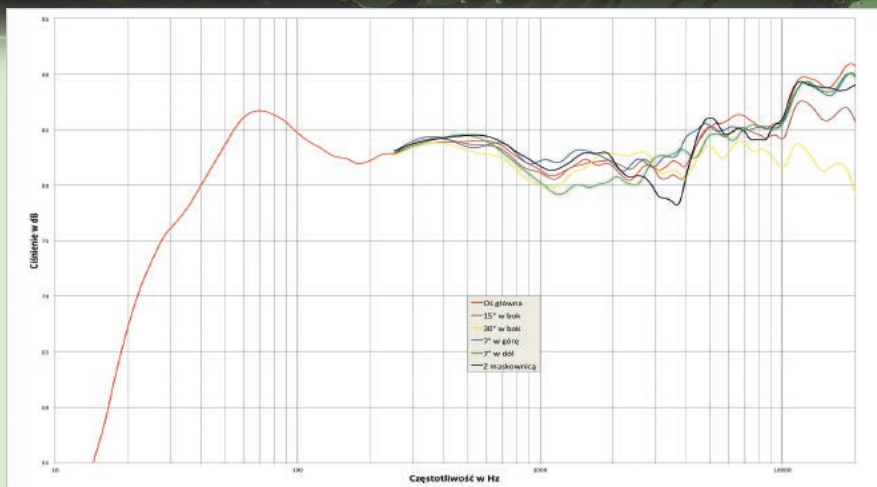
Laboratorium Chario SYNTAR 533



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Pod kilkoma względami charakterystyka impedancji Syntara 533 jest podobna do tej z Ergo 690 DC – choć przecież kolumny te są zupełnie różne; oczywiście charakterystyka impedancji ma ścisły związek z konstrukcją, lecz zdeterminowana jest głównie przez niewidoczną z zewnątrz zwrotnicę, a nie przez sam układ głośnikowy... mimo że ten z kolei wpływa na zwrotnicę, więc wszystko jest tu powiązane, tyle że w sposób trudny do odczytania tylko na podstawie wyglądu.

Za 4-omową impedancją znamionową skrywa się tutaj wciąż niespecjalnie trudne obciążenie, jako że charakterystyka impedancji ma niewielką zmienność (stąd podobieństwo do Cantona), a 3,5-omowe minima przy 80 Hz i 350 Hz też nie są alarmujące. Za to z większym namysłem wypada przyjrzeć się niskiej czułości – 85 dB przy 4-omowej impedancji to wynik trochę poniżej przeciętnej, ale bez paniki, bo aby zagrać normalnie w średniej wielkości pomieszczeniu, trzeba po prostu zapewnić przynajmniej kilkadziesiąt watów, więc dla



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

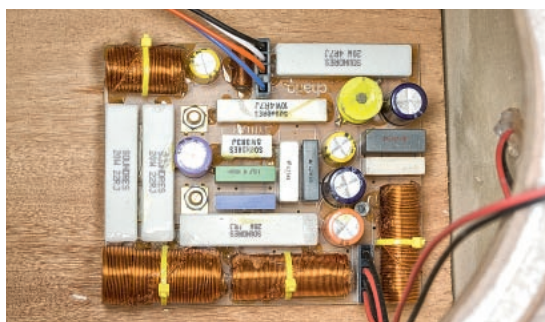
żadnego tranzystora nie będzie to problem, a i parę lamp się znajdzie, które też sobie poradzą. Myśląc jednak o „nagłośnieniu” kilkudziesięciometrowego pomieszczenia, lepiej mieć w zanadru okrągłą setkę watów.

O charakterystyce przetwarzania można tu napisać wiele, daleko jej zarówno do idealnej liniowości, jak i do problemów, które wywoływałyby niepokój. Można by ją przedstawiać jako przykład charakterystyki, która pozornie wygląda źle, lecz w praktyce może się wiązać z dobrym (choć już na pewno nie neutralnym) brzmieniem. Osłabienia pojawiają się tam, gdzie jest to przez nasz słuch „mile słyszane”. Podobnie wzmocnienia – i gdyby wykonać operację zrobienia jej „negatywu”, czyli górki zamienić na dolki, a dolki na górki, byłaby katastrofa. A tak przebieg jest „fizjologiczny”

– lekko wzmocnione skraje pasma, wycofany „górny środek” – i może być przyjemnie. Jeżeli jednak nie chcemy pogłębiać obniżenia średnich tonów, nie siadajmy zbyt nisko (na osi -7° widać najniższy poziom w zakresie 1–2 kHz), i lepiej zdejmijmy maskownicę – dołek przy 3,5 kHz nie jest dramatem, ale nie będzie nam też potrzebny, poziom w tym zakresie i tak nie jest wysoki.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Rek. moc. wzmacniacza [W]**	30-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	104 x 26,5 x 32
Masa [kg]	b.d.

* parametry zmierzone, ** dane producenta.



Bardzo rozbudowana zwrotnica – ale to przecież układ prawie czterodrożny. W płytce widać trzpienie gniazda przyłączeniowego, prowadzące sygnał prosto na ścieżki. Rozwiązanie to, wraz z montowaniem zwrotnicy na tylnej ścianie za głośnikiem niskotonowym (to w montażu wygodne), spowodowało, że terminal przyłączeniowy znalazł się bardzo wysoko (to w użytkowaniu niewygodne).

Przetworniki Syntara nie mają imponujących koszy (tworzywo sztuczne), ale magnesy są porządnej wielkości.

Tutaj nie należy się martwić skromnymi wymiarami magnesu – to przecież silny magnes neodymowy – można jednak się zastanawiać, po co tweeterowi tak duży front – czy tylko po to, żeby z zewnątrz wyglądał poważniej?





ODSŁUCH

Kolumny tego testu mają dobrą lub bardzo dobrą równowagę, większość wzmacnia ją doskonałą spójnością i mimo że mamy do czynienia z konstrukcjami trójdrożnymi, dynamika idzie w parze z dyscypliną – generalnie jest bardzo porządnie i normalnie, bez ekscesów czy dalekich wycieczek. Na takim tle Chario pojawia się z ponadstandardową dawką swobody, otwartości, luzu, chociaż i to brzmienie nie jest przesadnie „eksperymentalne” i obliczone tylko na „popisy”. Jest jednak wyraźnie odmienne, co samo w sobie jest już zaletą o tyle, że daje nam rzeczywisty wybór – nie tylko między markami i różnymi pomysłami na wygląd. *Syntary* grają zresztą tak, jak tego się po nich spodziewałem – firma wypracowała charakterystyczny styl, więc to, co słyszymy, nie jest dziełem przypadku, jest dokładnie zaplanowane i wykonane. Tak dokładnie, że nawet przy poważnym, widocznym przecięciu w pomiarach, odejściu od liniowości, brzmienie jest harmonijne, ogólnie dobrze zrównoważone, fizjologiczne, dla ucha niekłopotliwe. Mało powiedziane – jest bardzo efektowne, wręcz spektakularne. Ma przecież zachęcać, a nie znudzać, i robi to pewnie bardzo skutecznie, jeśli tylko zdefiniować potencjalnego odbiorcę nie jako ortodoksyjnego, purystycznego audiofila, lecz „Kowalskiego”, który wreszcie uwierzył, że nie musi mieć „złotego ucha”, aby „usłyszeć różnicę” i czerpać codzienną przyjemność z posiadania sprzętu lepszego niż miniwieża czy kino domowe „z jednego pudełka”. Dopóki nie nabierze doświadczenia (zbytniego czy zbędnego?...) i nie zacznie szukać „prawdy”, zamiast prostej przyjemności, właśnie takie brzmienie jak z Chario da mu więcej frajdy niż przetwarzanie dokładne, wyrównane, kontrolowane – takie jak choćby z Jamo C809.

Przepis na taki efekt jest znany od dawna – charakterystyka *Syntara* jest wyprofilowana tak, aby eksponować skraje pasma, i w kon-

Handcrafted in Italy... to widać. I jak widać, duża włoska kolumna nie musi kosztować majątku. Wszyscy w Europie niedługo wezmą się do roboty.



Jednocześnie, błyszczące membrany również sugerują zastosowanie metalu... tymczasem są wykonane z polimeru.



Tekstylna kopułka wysokotonowa została pokryta warstwą aluminium. Część frontu uformowano w tubkę.

sekwencji cofnąć środek. Przepis prosty, ale w realizacji wcale nie taki łatwy, nie można przekroczyć pewnej granicy, za którą brzmienie będzie wydawać się dziwne nawet Kowalskiemu – jeżeli nie dzisiaj, to jutro. I tę właśnie sztukę Chario opanowało nadzwyczajnie. Brzmienie jest żywe, soczyste, nie ma w nim ani twardości, ani zimna – jest dość jasne i lekkie dzięki podkreśleniu wysokich tonów, zarazem gęste i dobrze „posadowione” na mocnym, nasyconym zakresie niskotonowym. Basu *Syntary* nie żałują, podają go z rozmachem i bez dyscypliny dokładnych konturów i szybkiego ataku; bas jest zaokrąglony i zmięczony, a mimo to nie zalewa nas nieczytelną magmą, nie został też obciążony ani twardością, ani dudniącymi podbarwieniami. Owszem, w niektórych nagraniach jest go obiektywnie trochę za dużo, lecz nawet ten nadmiar ma niemęczący charakter.

Jednak chyba najwięcej punktów, i u większej liczby słuchaczy, *Syntary* mogą zdobyć za przestrzeń. Jest zjawiskowa – unikam egzaltowanych określeń, ale tym razem nie ma się co szczypać (można się raz uszczyplnąć, żeby uwierzyć, że to nie sen, a jawa). Niezwykła swoboda, rozproszenie, obfitość i szerokość sceny służą każdej muzyce.

Warto zauważyć jeszcze jedną ich specjalną zaletę – słuchając cicho, będziemy wciąż słyszeć wszystko, skraje pasma nie zgasną, bo wybrane ukształtowanie charakterystyki wychodzi naprzeciw zmiennej czułości ludzkiego ucha.

Specjalne wykonanie bocznych ścianek dodaje Syntarom dużo uroku i oryginalności. Włoskie kolumny to piękne, stylowe meble.



SYNTAR 533E

CENA: 8000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Stylowa włoska robota – ze specjalnym fornirowaniem. Bardzo rozbudowany, czterodrożny układ głośnikowy.

PARAMETRY

Fizjologicznie wyeksponowane skraje pasma, umiarkowana czułość 85 dB, impedancja znamionowa 4 om.

BRZMIENIE

Soczyste i swobodne, uwodzące i czarujące piękna przestrzeń. Jasna, aksamitna góra, zaokrąglony, przyjemny bas.